ZBIGNIEW JANAS

ur. 1953; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Polska, Kijów, współczesność
Słowa kluczowe	Forum Europy Środkowowschodniej, Solidarność Polsko-Czechosłowacka, drukarnie, Vaclav Havel, Ukraina

Bratnia pomoc. Działalność Forum Europy Środkowo-Wschodniej

Na początku była taka wielka akcja pomocy naszym przyjaciołom w różnych krajach w różnych sposób. Myśmy przygotowali to albo przez Solidarność Polsko-Czechosłowacką, albo przez „Forum Europy Środkowowschodniej". Zaczęliśmy przygotowywać takie programy pomocy dla nowych ruchów politycznych w tej części Europy, żeby oni się lepiej zorganizowali. Bo to władza miała drukarnie, to władza miała nowoczesne rzeczy. A to były takie grupy niezorganizowane, które prawie niczego nie miały. Ja szybciutko napisałem taki program dla NED-u. Że my chcemy tutaj w Polsce przygotować drukarnie. A ponieważ mamy ludzi, którzy drukowali w podziemiu, znają się na tym, wiedzą jak to trzeba zrobić, a w tej chwili nie mają zajęcia, to przy ich pomocy i przy naszych kontaktach przygotujemy gotowe drukarnie z całym wyposażeniem tym ruchom demokratycznym, które się wyzwalają. Żeby mieli swoje, żeby mogli szybko wydrukować swoje odezwy i trafić do ludzi, bo tam jeszcze często władza komunistyczna blokowała [takie działania]. I dostałem na to pieniądze. Bardzo szybko przyszły. Teraz trzeba było zorganizować maszyny. Najlepsze maszyny wtedy tutaj, w tych naszych krajach produkował „Romayor". Czeska firma. Ale te maszyny wtedy, na samym początku, jak ja to zacząłem organizować, to trzeba było przemycać przez granicę. Zorganizowałem tu całą grupę odważnych ludzi, którzy to normalnie przemycali przez granice. Łapówkami. Różnie. Przecież to samochód ciężarowy jechał. Z drukarnią, z papierem, z farbą. I trzeba było łapówki dawać, żeby przejechać przez granice. Mimo, że u nas już było po zmianach. Ale tam przecież cały czas były komunistyczne kraje. Trochę rzeczy żeśmy dla Litwy szykowali, ale przede wszystkim dla Ukraińców, dla Bułgarów. Bo wtedy tam powstawały najszybciej te ruchy demokratyczne. Zadzwoniłem do Havla, że my potrzebujemy tych maszyn natychmiast. Że to jest potrzebne dla naszych przyjaciół w innych krajach, który próbują te ruchy budować. I po osobistej interwencji Havla cztery „Romayory" przyjechały do nas zapakowane w pudła. Zapłacone z pieniędzy amerykańskich. U nas były szykowane przez tych ludzi, którzy obsługiwali drukarnie

w podziemiu, całe wyposażenie. Dokładnie wiedzieli, co i jak musi być. I ładowaliśmy to na ciężarówki. Pierwsza ciężarówka pojechała na Ukrainę, do Kijowa. Dla ruchu ukraińskiego, pierwszej takiej organizacji, która wygrała potem wybory. Druga drukarnia pojechała do Bułgarii dla tamtejszego ruchu demokratycznego. I cała drukarnia przez te wszystkie granice została przemycona za pomocą różnych metod. Również łapówek dla celników, ale dotarła. Ta drukarnia w Nowej Rudzie dla tej grupy polsko-czesko-niemieckiej też powstała właśnie z tych maszyn. Jedna z tych maszyn poszła tam. I pracowała dla celów Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, bo to z góry żeśmy zakładali. Potem się okazało, że w innych krajach tak szybko to buchnęło, że już nie był potrzeby tego typu [wsparcia]. Jak w Rumunii, gdzie rozstrzelali Ceausescu i wszystko rąbnęło od razu. Na Węgrzech, tak samo. Więc już tam nie było takiej potrzeby. Ale tam, gdzie była, to normalnie w przemytnika się bawiłem z tą moją grupą. Choć już byłem posłem. Ale wtedy jeszcze wszystko było możliwe. I Solidarność Polsko-Czechosłowacka i „Forum" przeistoczyły się trochę w szmuglerów, chociaż to przecież były formalne organizacje. To nie było tak, że od kogoś [prywatnie], tylko formalna organizacja wysyłała pomoc. Ale tak naprawdę to wszystko było skierowane przeciwko władzom. To spotkanie w Otwocku trwało do późnej nocy. Trochę żeśmy się tam rzeczywiście, po ludzku, uwalili. Ale atmosfera była wspaniała. Mam bardzo fajne, przepiękne zdjęcia z tego spotkania. I to też pokazało przełamanie tych barier przez Solidarność Polsko-Czechosłowacką, bo to nie miało nic wspólnego z formalnymi instytucjami. To wszystko było organizowane przez ludzi. To po prostu my, ja z moimi przyjaciółmi, to organizowaliśmy. Oni zawsze odpowiadali natychmiast. Że trzeba, się spotkać, coś zorganizować, natychmiast odpowiadali. I dzięki temu tyle żeśmy tych różnych poprzełamywali barier.

Data i miejsce nagrania	2016-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"